

Jan Kochanowski, PÍSEŇ XXV

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko
Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uchaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznymi.

Za twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi.
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.

Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie;
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej
żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodrośliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jedno zawždy niech będziemy pod skrzydłami
Twemi!

Co chceš, Hospodine, od nás za své hojné dary?
Co chceš za své dobré činy, kterým není konec?
Církev Tě nepojme, je všude plno Tebe,
V propastech i v mořích, na zemi i nebi.

Vím, po zlatu netoužíš, vždyť všechno je Tvoje,
co na tomto světě člověk míní jako svoje.
S vděčným srdcem Tebe, Pane, vyznáváme
Jelikož lepší než tuto obětinu nemáme.

Jseš pán celého světa, vytvořil jsi nebe
a zlatými hvězdami jsi ho zkrášlil pro sebe;
položil jsi základ nekonečné zemi,
nahou jsi ji přikryl bylinami různými.

Na Tvůj povel v březích rušné moře stojí
a hranice dané překročit se bojí;
v řekách voda téci nikdy neustane
bílý den a černé noci svůj čas znají